

Materiały na Niedzielę Słowa Bożego (III Niedziela Zwykła – rok „B” – 24.01.2021)

Wprowadzenie do Mszy świętej

Trzecią niedzielę zwykłą – zgodnie z postanowieniem papieża Franciszka – przeżywamy jako czas dziękczynienia za Słowo Boże. Ono jest nam dane w słowach Pisma świętego, które czytamy w czasie Liturgii w kościele, a także w domach podczas modlitwy indywidualnej i rodzinnej. Ojciec Święty wzywa nas, abymy w tę niedzielę w sposób szczególny z radością wysławiali Boga, który do nas mówi, ponieważ jest „dobry i łaskawy”. A będąc „dobry i łaskawy, wskazuje drogę grzesznikom, a pokornym pomaga czynić dobrze i uczy ubogich dróg swoich” – tak nas dzisiaj zapewnia psalmista. Spójrzmy zatem na nasze życie i postępowanie, wejrzyjmy głębiej w nasze sumienia wsłuchując się w te słowa Pisma świętego, które wyjątkowo mocno rozbrzmiewają w tych dniach w naszych duszach. Prośmy o przebaczenie win, abymy mogli do czystych serc przyjąć żyjącego Pana – Jednorodzonego syna, który przychodzi dzisiaj pod postacią tego Słowa, które Bóg do nas kieruje, i tego Chleba życia, którym nas karmi.

Komentarz do czytań

Liturgia Słowa stawia przed oczami naszej duszy trzech wielkich głosicieli Słowa. Poznając ich odkrywamy najważniejszą prawdę dotyczącą ich orędzia: od kogo ono w istocie pochodzi. „Pan przemówił do Jonasza po raz drugi tymi słowami: «Wstań, idź do Niniwy, wielkiego miasta, i głos jej upomnienie, które Ja ci zlecam»”. Podobnie Jan Chrzciciel otrzymał objawienie i słowo o Mesjaszu od Boga. A o Jezusie z Nazaretu usłyszemy, że „głosił Ewangelię Bożą” – Dobrą Nowinę pochodzącą od Boga.

Wsłuchując się w to słowo, które dzisiaj Bóg do nas kieruje, odrywajmy, czego On od nas oczekuje? Mieszkańców Niniwy, którzy byli w większości skażeni bałwochwalstwem, wzywał do odwrócenia się od krwiożerczych idoli. Mieszkańców Galilei do odważnego pójścia za Jezusem. Do jakiego nawrócenia dzisiaj wzywa nas – chrześcijan żyjących w Kościele atakowanym przez praktyczny ateizm i cywilizację śmierci? Które zdania z tych czterech fragmentów, których wysłuchamy, wskazują nam warunki i drogę zwrócenia się ku Bogu żywemu?

1. czytanie (Jon 3, 1-5. 10)

Nawrócenie Niniwitów

Czytanie z Księgi proroka Jonasza

Pan przemówił do Jonasza po raz drugi tymi słowami: «Wstań, idź do Niniwy, wielkiego miasta, i głosź jej upomnienie, które Ja ci zlecam». Jonasz wstał i poszedł do Niniwy, jak powiedział Pan.

Niniwa była miastem bardzo rozległym – na trzy dni drogi. Począł więc Jonasz iść przez miasto jeden dzień drogi i wołał, i głosił: «Jeszcze czterdzieści dni, a Niniwa zostanie zburzona».

I uwierzyli mieszkańcy Niniwy Bogu, ogłosili post i przyoblekli się w wory od najstarszego do najmłodszego.

Zobaczył Bóg ich czyny, że odwrócili się od złego postępowania. I ulitował się Bóg nad niedolą, którą postanowił na nich sprowadzić, i nie zesłał jej.

Psalm (Ps 25 (24), 4-5. 6 i 7bc. 8-9 (R.: 4b))

Naucz mnie chodzić Twoimi ścieżkami

Daj mi poznać Twoje drogi, Panie, *
naucz mnie chodzić Twoimi ścieżkami.
Prowadź mnie w prawdzie według swych pouczeń, *
Boże i Zbawco, w Tobie mam nadzieję.

Naucz mnie chodzić Twoimi ścieżkami

Wspomnij na swoje miłosierdzie, Panie, *
na swoją miłość, która trwa od wieków.
Tylko o mnie pamiętaj w swoim miłosierdziu, *
ze względu na dobroć Twą, Panie.

Naucz mnie chodzić Twoimi ścieżkami

Dobry jest Pan i łaskawy, *
dlatego wskazuje drogę grzesznikom.
Pomaga pokornym czynić dobrze, *
uczy ubogich dróg swoich.

2. czytanie (1 Kor 7, 29-31)

Przemija postać tego świata

Czytanie z Pierwszego Listu Świętego Pawła Apostoła do Koryntian

Mówię wam, bracia, czas jest krótki. Trzeba więc, aby ci, którzy mają żony, tak żyli, jakby byli niezonaci, a ci, którzy płaczą, tak jakby nie płakali, ci zaś, którzy się radują, tak jakby się nie radowali; ci zaś, którzy nabywają, jak gdyby nie posiadali; ci, którzy używają tego świata, tak jakby z niego nie korzystali.

Przemija bowiem postać tego świata.

Aklamacja (Mk 1, 15)

Alleluja, alleluja, alleluja

Bliskie jest królestwo Boże.
Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię.

Alleluja, alleluja, alleluja

Ewangelia (Mk 1, 14-20)

Jezus wzywa ludzi do nawrócenia i powołuje pierwszych apostołów

Słowa Ewangelii według Świętego Marka

Gdy Jan został uwięziony, Jezus przyszedł do Galilei i głosił Ewangelię Bożą. Mówił: «Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!»

Przechodząc obok Jeziora Galilejskiego, ujrzał Szymona i brata Szymonowego, Andrzeja, jak zarzucali sieć w jezioro; byli bowiem rybakami. I rzekł do nich Jezus: «Pójdźcie za Mną, a sprawię, że się staniecie rybakami ludzi». A natychmiast, porzuciwszy sieci, poszli za Nim.

Idąc nieco dalej, ujrzał Jakuba, syna Zebedeusza, i brata jego, Jana, którzy też byli w łodzi i naprawiali sieci. Zaraz ich powołał, a oni, zostawiwszy ojca swego, Zebedeusza, razem z najemnikami w łodzi, poszli za Nim.

Homilia

Słowo Boga – nawraca, przemienia i zbawia człowieka

Przeżywamy drugą Niedzielę Słowa Bożego. Papież Franciszek ustanowił ją ponda rok temu ogłaszając List apostolski pod znamienym tytułem: „Otworzył im oczy”. Zmartwychwstały Jezus najpierw **wyjaśniał** uczniom idącym do Emaus **Pisma**, a następnie otworzył im oczy, aby Go mogli rozpoznać. Dokonało się kluczowe dla całego ich życia **oświecenie: stali się świadkami** Jezusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego!

Dzisiaj za sprawą wysłuchanych fragmentów Pisma świętego odkrywamy jeszcze inną rolę słowa Bożego. To, co Bóg mówi, może **nawrócić, przemienić i zbawić** człowieka! Ale to Boże słowo nie spada z nieba niczym jakiś ogień. Bóg wybiera ludzi – proroków i apostołów. Im objawia i powierza swoje słowo, aby je z kolei kierowali do konkretnego człowieka czy całego ludu. W jaki sposób słowo Boga nawraca, przemienia i zbawia?

1. Prorok Jonasz posłany ze słowem Boga do śmiertelnych wrogów ludu Przymierza, aby ich nawrócić i przemienić

Najpierw widzimy Jonasza, którego Bóg – mimo jego początkowego oporu – posyła ze swoim słowem: „Wstań, idź do Niniwy, wielkiego miasta, i głoś jej upomnienie, które Ja ci zlecam». Jonasz wstał i poszedł do Niniwy, jak powiedział Pan”.

Zdumiewające jest to, że słowo od Boga, które Jonasz niesie, mówi w pierwszym rzędzie o nadchodzącej karze. Mieszkańcy Niniwy przyjęli je z najwyższą powagą – i to jako słowo pochodzące od Boga, nie od żydowskiego proroka Jonasza: „I uwierzyli mieszkańcy Niniwy Bogu”. Jonasz to słowo im przyniósł i ogłosił. Oni po wysłuchaniu go ukorzyli się przed Bogiem prosząc o miłosierdzie. Słowo Boga – nawet to zwiastujące nieuchronną karę jako **konsekwencję** ich ciężkich grzechów – **poruszyło ich serca i skłoniło do pokuty**: „Ogłosili post i przyoblekli się w wory od najstarszego do najmłodszego”. Miejsce grzechów buntu i pychy względem woli Boga zajęła skrucha i pokora przed Bogiem. A wtedy, „zobaczył Bóg ich czyny, że odwrócili się od złego postępowania. I ulitował się Bóg nad niedolą, którą postanowił na nich sprowadzić, i nie zesłał jej”.

A zatem, słowo Boga przyniesione i ogłoszone przez proroka Jonasza mieszkańcom Niniwy, porusza sumienia wrogów ludu Bożego, inspiruje do pokuty i ostatecznie przemienia ich w lud doznający Bożego miłosierdzia. Pomimo swoich ciężkich grzechów przeciwko Izraelowi, którego wyniszczali, są traktowani podobnie jak Izraelici. Nawet Asyryjczycy, śmiertelni wrogowie Izraela, mogą stać się ludem obdarowanym miłosierną

miłością Boga – jak wcześniej Izrael, lud Przymierza. Dokonało się wielkie przemienienie: wrogowie prawdziwego Boga i Jego ludu stają się otwarci na Boga i jego proroka. Ich synowie i córki będą mogli w kolejnych wiekach wchodzić do wspólnoty zbawienia, obdarzonej miłosierdziem Bożym – do Kościoła nieustannie tworzonego przez ludzi nawróconych i przemienionych przez słowo Boże i powołanych do zbawienia w sakramencie chrztu świętego.

2. Apostołowie powołani do ratowania ludzi z odmętów śmierci siecią Ewangelii

W ewangelii z kolei Pan Jezus nazywa apostołów, których powołuje, „rybakami ludzi”. Ma na myśli umiejętne wyciąganie grzeszników z mętnych, często skażonych i zepsutych nurtów bezwocnego życia. Pośle ich do ludzi **z siecią w postaci Ewangelii**. Utkana ze słów Chrystusa, które pochodzą od Boga, niesie Łaskę – Miłość miłosierną ratującą ginących. Co więcej sieć ta może ich nie tylko ocalić, ale przenieść z nurtów i odmętów śmierci do strumieni Wody Żywej – w przestrzeń życia przenikniętego Duchem Świętym, w świat inspirujący się Prawdą i Miłością. **Słowa Ewangelii mają taką Moc od Boga i od Chrystusa!**

Słowo Boże wyzwala grzeszników do życia w innym świecie już teraz: nie w smutnym świecie konsumpcji, ale w radosnej przestrzeni dzielenia się; nie w niewoli zmysłów, ale w miłości ofiarnej inspirowanej prawdą o człowieku; nie w mroku zaćmiewających świadomość i zabijających dynamizm życia dopalaczy i narkotyków, ale w jasności i blasku rozumu oświecanego przez Mądrość dającą szczęście i pomyślność.

Ten nowy świat przed ludźmi wyłowionymi siecią Ewangelii z otchłani grzechu i śmierci rysuje święty Paweł. Podkreśla, że czas jest krótki i że niebawem cały doczesny świat zostanie przemieniony. W kontekście zbliżającego się końca nie pisze, aby zrezygnować z codziennego życia, ale wzywa do życia w absolutnej wolności i ofiarnej miłości. Chce, aby wierzący postawili absolutnie na pierwszym miejscu osobę Boga, Jego nowy świat, i tak przeżywali codzienne życie, by skażone grzechami wody i nurty codzienności nie zatopiły ich i nie przeszkodziły w osiągnięciu Bożego Królestwa.

3. Słowo Boże nawróciło, przemieniło i zbawiło św. Augustyna

Słowo, które pochodzi od Boga i od Chrystusa, nawraca, przemienia i zbawia nie tylko w czasach Jonasza czy Apostołów. Ono tak działa przez wieki – aż do dzisiaj. Ponadczasowym przykładem takiego właśnie działania jest nawrócenie, przemiana, a ostatecznie chwalebna świętość,

czyli zbawienie św. Augustyna. Sam o tym niezwykłym wydarzeniu opowiada w swoich *Wyznaniach*. Gdy był skrępowany błędną nauką, oczekiwał pomocy od Boga i modlił się słowami: „O Panie, czemu zwlekasz? Dokądże, Panie? Wciąż gniewać się będziesz? Zapomnij o dawnych nieprawościach naszych!” Czułem bowiem, że to one, te nieprawości, mnie więżą, więc krzyczałem z głębi niedoli: „Jak długo, jak długo jeszcze? Ciągłe jutro i jutro? Dlaczego nie w tej chwili? Dlaczego nie teraz już kres tego, co we mnie wstrętne?” Tak mówiłem i w bezmiernie gorzkiej skrusze serca płakałem.

I nagle słyszę dziecięcy głos z sąsiedniego domu, (...): „**Weź to, czytaj! Weź to, czytaj!**” (...). Podniosłem się z ziemi, znajdując tylko takie wytłumaczenie, że musi to być nakaz Boży, abym otworzył książkę i czytał ten rozdział, na który najpierw natrafię. (...). Chwyciłem tom **pism apostoła** (był to List do Rzymian), otworzyłem i czytałem w milczeniu słowa, na które najpierw padł mój wzrok: „...nie w ucztach i pijaństwie, nie w rozpuście i rozwiązłości, nie w zwadzie i zazdrości. Ale przyobleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa, a nie ulegajcie staraniom o ciało i jego pożądlivości”. Ani nie chciałem więcej czytać, ani nie było to potrzebne. Ledwie doczytałem tych słów, stało się tak, jakby do mego serca **spłynęło strumieniem światło ufności, przed którym cała ciemność wątpienia natychmiast się rozproszyła**” (*Księga ósma*, n.12).

Tym, co go nawróciło, przemieniło i uszczęśliwiło była Łaska Boża, którą nazywa miłością. Słowo, które pochodzi od Boga, a przez pismo Apostoła dotarło do niego, to nie sama informacja historyczna czy wiedza psychologiczna, ale mocna, nawracająca i przemieniająca Miłość. To słowo ją niesie od Boga do człowieka – za pośrednictwem proroka, apostoła, a dzisiaj duszpasterzy, spowiedników, katechetów, rodziców, przyjaciół. Ukryta w słowie Bożym Miłość przenika wraz z nim do sumienia, napełnia duszę, jak wyznaje św. Augustyn nieco dalej:

„**Przeszyłeś moje serce, jak strzałą, Twoją nadziemską miłością.** Wszędzie niosłem **groty Twoich słów**, wbite we mnie jakże głęboko. Przykłady Twoich sług, których **przemieniłeś z mrocznych w świetlistych i z umarłych w żywych**, stłoczone w moich rozmyślaniach, paliły mnie jakby ogniem i otrząsały mnie z tego odrętwienia, które by mnie mogło znowu zepchnąć w dół. Tak bardzo mnie rozpałały, że wszelkie wrogie tchnienie z ust podstępnych mogło ten ogień tylko jeszcze podsyć, a nigdy zagasić (*Księga dziewiąta*, 2).

4. Słowo Boże dziś w Eucharystii kształtuje naszą drogę zbawienia!

Wysłuchując się w słowo Boże tej niedzieli widzimy, jak ono wytycza i wyświeśla nam niczym nadprzyrodzony GPS **drogę zbawienia** – drogę do świętego życia, a ostatecznie do Nieba. Podobna jest ona do kilku pasmowej

autostrady. Podstawowy pas to droga głębokiego **nawrócenia**. Biegnie ona przez całe życie, jest regularnie pielęgnowana, aby ciężkie grzechy go nie zatarasowały. Drugi to szlak aktywności inspirowanej słowem Boga, Jego Ewangelią. Dokonuje się na nim codzienne **przemienienie za sprawą miłości ofiarnej**, zaangażowań w tworzenie dobra, przez budowanie braterskiej wspólnoty życia. A na obydwie nakłada się **szlak szczęścia i radości** z nawracania się, z coraz głębszej przemiany i ze zwycięstwa nad grzechem i śmiercią.

Tę wspaniałą, złożoną z kilku szlaków drogę do Nieba otwiera dla każdego z nas słowo pochodzące od Boga i od Chrystusa. Dzisiaj wzywa nas do odwagi i zaufania: „Pójdźcie za Mną!”. Ono też swoimi inspiracjami znaczy kolejne odcinki na każdym z tych szlaków – aż do mety, którą jest pełnia zbawienia, pełnia szczęścia we wspólnocie ze świętymi i z Bogiem w Niebie!

A przedsmakiem tej Pełni szczęścia jest ta Uczta Pańska, którą celebруем. Owocnie mogą w niej uczestniczyć ci, którzy tą drogą zbawienia postępują, nieustannie wsłuchując się w kolejne wezwania, które słowo Boga niesie. Wysławiamy dziś za nie naszego Boga! Dziękujemy tak za treść tego słowa, za jego Prawdę), jak i za Łaskę (Miłość), którą niesie i wlewa do naszych sumień i dusz. Niech ono nieustannie nas nawraca, czuwa nad nami, przemienia nas i uszczęśliwia! Niech już teraz nas zbawia! Amen!

Modlitwa powszechna:

Zanośmy nasze modlitwy do Ojca w niebie, który kieruje naszym życiem według swojego upodobania, czyli według swej miłości.

- „Idź do Niniwy i głoś jej upomnienie, które Ja ci zlecam!” Módlmy się o za wszystkich chrześcijan, aby ze zrozumieniem i w duchu posłuszeństwa wsłuchiwali się w słowo, które od Boga pochodzi.

- „Zobaczył Bóg ich czyny, że odwrócili się od złego postępowania i ulitował się nad ich niedolą”. Módlmy się za współczesnych mieszkańców miast i wsi zepsutych oraz zniewolonych przez fałszywe ideologie, aby otrzymali łaskę nawrócenia i wyzwolenia do życia w świetle Prawdy Ewangelii.

- „Dobry jest Pan i łaskawy, pomaga pokornym czynić dobrze”. Módlmy się za wszystkich, którzy podejmują pracę lub służbę, aby w słowie Bożym szukali Miłości i Mądrości inspirującej do tworzenia dobra i piękna.

- „Przemija postać tego świata”. Módlmy się za ludzi pochłoniętych bez reszty robieniem kariery ziemskiej, aby oświeceni słowem Apostoła odkryli bezcenną wartość każdego dnia jako czasu obfitowania w dobre czyny i dynamicznego podążania drogą do Nieba.

- „Pójdźcie za Mną, a sprawię, że się staniecie rybakami ludzi”. Módlmy się za młodych ku którym Chrystus kieruje swoje spojrzenie pełne miłości i słowa powołania, aby jak apostołowie i święci umieli Mu zaufać oraz pójść za Nim drogą głoszenia Ewangelii.

- Prowadź mnie w prawdzie, Boże i Zbawco, w Tobie mam nadzieję”. Módlmy się za naszych braci i siostry, którzy odeszli z tego świata, aby dostąpili pełni szczęścia w Niebie we wspólnocie z Bogiem, którego słowo ich prowadziło w życiu na ziemi.

- „Wspomnij, Panie na swoją miłość, która trwa od wieków”. Módlmy się za nas uczestniczących w Chrystusowej Uczcie Miłości, abyśmy czerpali z niej moc do podążania drogą ofiarnej miłości braterskiej, która przemienia i uświęca.

Panie, nasz Boże, Ty przez proroków i apostołów kierujesz do nas swoje słowo, przyjmij nasze pokorne modlitwy, które ono w nas zrodziło. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Opracował: ks. Henryk Witczyk przewodniczący „Dzieła Biblijnego im. Jana Pawła II”

LECTIO DIVINA

EWANGELII WG ŚW. MARKA 1,14-20

Pójdźcie za Mną!

Wprowadzenie - kontekst

Perykopa Mk 1,14-20 stanowi początek większej sekcji złożonej z trzech części, w której Jezus poprzez słowa i czyny objawia stopniowo Izraelowi tajemnicę swojej Osoby [1,14 - 8,30].

Na zakończenie każdej z tych części Ewangelista mocno akcentuje postawę trzech grup ludzi wobec Mesjasza: faryzeusze skazali Go na śmierć [3,6]; krewni Jezusa odpowiedzieli niewiarą [6,6], a jedynie uczniowie wyznają ustami Piotra: *Tyś jest Mesjasz* [8,29]. Nasuwa się konkluzja, że aby przyjąć Ewangelię nie wystarczy przywiązanie do Prawa, ani też więzy krwi, lecz jedynie wiara rodząca się ze słuchania Jego słowa.

Werset wstępny [14ab], krótki, ale niezwykle bogaty w treść, poprzedza dwie sceny tworzące omawianą perykopę: przepowiadanie Jezusa [14cd-15]II. powołanie Szymona i Andrzeja oraz Jakuba i Jana [16-20].

Tekst Mk 1,14-20

I.

¹⁴ Gdy Jan został uwięziony, Jezus przyszedł do Galilei I. i głosił Ewangelię Bożą. Mówił:

¹⁵ **«Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!»**

II.

¹⁶ **Przechodząc obok Jeziora Galilejskiego, ujrzał Szymona i brata Szymonowego, Andrzeja, jak zarzucali sieć w jezioro; byli bowiem rybakami.**

¹⁷ Jezus rzekł do nich: **«Pójdźcie za Mną, a sprawię, że się staniecie rybakami ludzi».** ¹⁸ I natychmiast zostawili sieci i poszli za Nim.

¹⁹ Idąc dalej, ujrzał Jakuba, syna Zebedeusza, i brata jego Jana, którzy też byli w łodzi i naprawiali sieci. ²⁰ Zaraz ich powołał, a oni zostawili ojca swego, Zebedeusza, razem z najemnikami w łodzi i poszli za Nim.

Lectio (egzegeza)

¹⁴ ***Gdy Jan został uwięziony, Jezus przyszedł do Galilei***

Tekst mówi tu dosłownie o tym, że Jan został wydany na śmierć, zdradzony [paradothēnai - forma bierna czasownika paradidōmi]. Rodzi się pytanie: przez kogo? W sensie historycznym jego uwięzienie i skazanie na śmierć wynikało z rozkazu marionetkowego władcy Galilei, Heroda Antypasa, któremu prorok publicznie wypominał cudzołóstwo z żoną jego brata [por. 6,16-29]. Jan oddał życie jako świadek Prawa Bożego.

Patrząc jednak głębiej można stwierdzić, że cały Izrael zdradził Boga i Jego przymierze, i zabijał tych, którzy byli doń posyłani, by wzywać ich do nawrócenia. W świetle przypowieści o rolnikach, którzy przywłaszczyli sobie winnicę swego pana [12,1-12] Jan był właśnie ostatnim sługą

posłanym do nich, by pokazać im ich grzech i przypomnieć, do kogo należą. Gdy ludzie postanowili zamknąć usta Prorokowi, Bóg odpowiedział jeszcze większym aktem miłosierdzia: posłał Syna, swoje Słowo, Tego, który jest mocniejszy niż Jan [por. 1,7]. W ten sposób ostatecznie słowo nie należy do Heroda ani przywódców ludu, ale do Boga! Jezus - Słowo Boga również zostanie wydany i zabity, lecz śmierć nie powstrzyma zwycięskiego Słowa. Zmartwychwstały przyjdzie znowu do Galilei [16,7] i Jego Ewangelia będzie głoszona całemu stworzeniu [16,15].

Użyta w zdaniu strona bierna bez wyraźnego wskazania na podmiot działania ma w ewangeliach jeszcze inne znaczenie: wskazuje na Boga Ojca jako ukrytego Działającego w opisywanych wydarzeniach [np. w scenie przemienienia Mk 9,2 - dosł. został przemieniony wobec nich; por. także 10,40]. Tajemniczy plan Boga realizuje się nawet poprzez złość i grzech człowieka: Jan został wydany po to, by mógł przyjść Jezus. Szczęśliwa wina, skoro ją zglądził tak wielki odkupiciel! [Orędzie paschalne].

Galilea to kraina pogranicza, gdzie Żydzi wymieszani byli z poganami, narażeni na wpływ greckiej kultury i pogańskich zwyczajów. Mateusz nazwie ją wprost krainą ciemności, Galileą pogan [Mt 4,15n]. Była ona synonimem zapomnianej, zapadłej prowincji, gdzie ludzkie życie toczy się z dala od wielkich wydarzeń i sławnych miejsc i gdzie nie może się stać nic nadzwyczajnego [por. J 7,41.52]. Jest ona symbolem naszej szarej rzeczywistości, w której dociera do nas przepowiadanie Ewangelii. W Jezusie Boże zbawienie wkracza w naszą codzienność, w której tęsknota za Bogiem miesza się nieraz z niewiernością i pogańskim stylem życia: lud, który siedział w ciemności, ujrzał światło wielkie, i mieszkańcom cieniejszej krainy śmierci światło wzeszło

[Mt 4,16] **przyszedł głosząc Ewangelię Bożą¹⁵ i mówiąc**

Dwa imiesłowy czasu teraźniejszego podkreślają ciągłe trwanie Jezusowego głoszenia, które nie ma granic czasowych i poprzez Kościół dociera aż do nas [por. 16,20]. Ewangelia Boga to Ewangelia pochodząca od Boga. Co oznaczał ten termin dla Rzymian, do których Marek adresował swoją księgę? Kojarzył się im niewątpliwie z wiadomością o jakimś wielkim zwycięstwie nad wrogami, które zapowiadało trwały pokój w państwie. Przywodziło też na myśl narodziny następcy tronu, co również było znakiem trwałości monarchii i pomyślności dla wszystkich.

Marek zwiastuje Rzymowi i całemu światu nadejście Mesjasza-Króla, który przynosi ludziom zwycięstwo nad złem, panowanie Boga oraz trwały pokój w ludzkich sercach, między ludźmi i w całym stworzeniu. Nie jest to jeszcze jedna filozofia chcąca konkurować ze stoikami czy epikurejczykami, ani też

jakaś nowa interpretacja Tory, ale słowo pełne mocy, które demaskuje i wypędza złe duchy [1,27], podnosi słabych [1,31nn], stwarza na nowo to, co zniszczone i kalekie [2,10; 3,5]. Wychodząc z Galilei Ewangelia ogarnie cały świat.

¹⁵ **«Czas się wypełnił»**

W kulturze grecko-rzymskiej pojmowano czas cyklicznie jako niekończący się kołowrót dni i nocy, pór roku, rodzenia się i umierania, gdzie wszystko zmierza ku śmierci i to, co zbudowane nieuchronnie się rozpadnie. Człowiek był niejako wpleciony w ten krąg czasu, skazany na nieustanne popadanie w nicość i pozbawiony nadziei na zbawienie.

Biblia natomiast ukazuje czas jako rzeczywistość „linearną”, rozpiętą między obietnicą Bożą a jej wypełnieniem. Życie ludzkie staje się rozumnym dążeniem ku mecie, ku nowości obiecanej przez Boga. Każdy moment staje się krokiem ku jej spełnieniu. Bóg obiecuje położyć ostateczny kres złu, niesprawiedliwości, trwodze i śmierci. Nadzieja na odrodzenie w Bogu wzywa do zaangażowania i wierności.

Wraz z odejściem Jana dopełnia się czas oczekiwania obietnicy zapowiadanej przez proroków, a w chwili pojawienia się Jezusa nadchodzi jej wypełnienie. Nadeszła pełnia czasu, w której Bóg zesłał Syna swego, zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem, aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu, abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo [Ga 4,4n]. Ta pełnia czasu staje się rzeczywistością obecną tu i teraz dla każdego z nas, gdy dociera do nas wezwanie Ewangelii. Bóg pragnie działać w naszym życiu i udzielić tego, co obiecał. Od każdego z nas zależy, jak wykorzystamy ten kairos, moment łaski, przejścia Boga przez nasze życie: czy nań odpowiem, czy też zlekceważę. W czasie pomyślnym wysłuchałem ciebie, w dniu zbawienia przyszedłem ci z pomocą. Oto teraz czas upragniony, oto teraz dzień zbawienia [2Kor 6,2].

i bliskie jest królestwo Boże. Królestwo Boże to duchowa przestrzeń, w której króluje Bóg jako jedyny Pan. Przyszło ono na ziemię w osobie Jezusa z Nazaretu, doskonale posłusznego Bogu, w którym znalazł On upodobanie [1,11]. Wraz z przyjściem Jezusa przybliżyło się ono do nas w trojakim sensie:

- czasowym: nie jest już oczekiwane, ale obecne;
- przestrzennym: miejscem, w którym jest ono obecne jest Jezus z Nazaretu pełen Ducha Świętego; w spotkaniu z Nim dotykamy królestwa Bożego na ziemi;

- wewnętrznym: zostało zasiane w nas poprzez ziarno Ewangelii, przenika i przemienia nas od wewnątrz jak kwas chlebowy przemienia ciasto [4,26nn; Mt 13,33]; już teraz doświadczamy w sobie jego mocy, sprawiedliwości, pokoju i radości w Duchu Świętym [Rz 14,17].

Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię!» W ślad za dwoma zdaniami oznajmującymi, które proklamują kulminację Bożego działania w historii, idą dwa imperatywy, wobec których nie wolno pozostać głuchym i biernym. Trzeba zrobić w swoim życiu miejsce dla działania Boga, przyjąć Jego królowanie.

Metanoieite to wezwanie do porzucenia czysto naturalnego, ciasnego sposobu myślenia o Bogu i o własnym życiu, by otworzyć się na nowość, jaką niesie Ewangelia. Metanoia to rewolucja wewnętrzna, która każe zerwać z grzechem, zmienić kierunek życia, dokonać zwrotu w kształcie litery U, lecz również wzywa do pójścia dalej, poza ciasne schematy, lenistwo, egoizm, w zaufaniu do tego, co mówi Bóg.

Wiercie w Ewangelię to zaproszenie do oparcia się na słowie Boga jako na bezpiecznym fundamencie. Hebrajski termin wierzyć pochodzi od rdzenia 'aman oznaczającego właśnie coś trwałego i prawdziwego, na czym można się bezpiecznie oprzeć [Rdz 15,6]. Apokalipsa mówi, że Jezus jest Amen, tzn, Tym którego słowo nigdy nie zawiedzie słuchających Go [Ap 3,14]. Wierzyć w Ewangelię to po prostu zaufać Jezusowi bardziej niż sobie samemu i pójść za Nim.

¹⁶ Przechodząc obok Jeziora Galilejskiego, ujrzał Szymona i brata Szymonowego, Andrzeja, zarzucających sieć w jezioro; byli bowiem rybakami.

W drugiej części perykopy perspektywa opowiadania „skraca się” do wymiaru bardzo osobistego. Od przepowiadania adresowanego niejako do całej Galilei Ewangelista prowadzi nas do sceny powołania konkretnych ludzi, znanych z imienia i zajęcia. Ich powołanie jest wzorcem dla każdego, kto przyjmuje słowo Jezusa.

Jezioro Galilejskie to mały świat Szymona i Andrzeja, w którym są zanurzeni, miejsce ich zamieszkania i pracy. Symbolem ich silnego związania z tym miejscem i zajęciem, któremu codziennie się oddają, jest rybacka sieć zarzucana w morze. Ewangelista ujmuje tę ich sytuację w krótkim zdaniu: byli rybakami. Czas przeszły niedokonany podkreśla, że ta praca stała się częścią ich tożsamości i że nic tutaj nie mogło się już zmienić.

A jednak, w tę rzeczywistość wchodzi Jezus. To On ich szuka i odnajduje w ich codzienności. Inicjatywa jest wyłącznie po Jego stronie. W kontraście z

imiesłowem wyrażającym nieustanne zarzucanie sieci przez rybaków, stoi wyrażone przy pomocy aorystu spojrzenie Jezusa - jednorazowy akt, niczym błyskawica przesywający ich monotonne życie. Jezus w jednej chwili dostrzega ich mocne zakorzenienie w tym miejscu i zajęciu, a zarazem dotyka spojrzeniem ich serca i ukrytych w nim najgłębszych pragnień.

¹⁷ Jezus rzekł do nich: «Pójdźcie za Mną, a sprawię, że się staniecie rybakami ludzi».

W ślad za spojrzeniem idzie słowo Jezusa, które składa się z dwóch elementów: wyzwania i obietnicy, podobnie, jak w scenie powołania Abrama [Rdz 12,1nn]. Dwaj bracia rybacy próbowali sobie zapewnić życie przez łowienie ryb w jeziorze. Jezus chce w inny sposób zapewnić im życie, które z takim trudem usiłują ciągnąć z jeziora [por. Łk 5,4n]. Obiecuje taką przemianę w ich tożsamości, jakiej zapewne nie są w stanie sobie wyobrazić: będą dalej tym, kim są - rybakami - a jednak w zupełnie nowy sposób: staną się rybakami ludzi.

Do tej pory łowiąc ryby zadawali śmierć, by zapewnić sobie życie. Jezus zaś przyszedł, by wyciągać ludzi z morza śmierci i pochwyconym przez siebie dawać życie i wolność. Szymon i Andrzej otrzymują niezwykłą propozycję: idąc za Jezusem odkrywają, że możliwe jest oddać własne życie za innych i znów je odzyskać [por. J 10,17n], i że oni będą mogli w ten sposób łowić innych, by ofiarować im ocalenie i życie.

¹⁸ I natychmiast zostawili sieci i poszli za Nim. Ich natychmiastowa odpowiedź na wezwanie Jezusa sprawia wrażenie szalonej. Nie jest na pewno skutkiem naturalnego rozumowania czy jakiejś kalkulacji, lecz intuicją miłości, porywem serca, które decyduje się zaufać słowu Jezusa raczej niż własnemu rozsądkowi [por. Łk 5,4]. To właśnie konkretne i osobiste zastosowanie wezwania metanoeite, o którym mowa w w. 15. Wszystko uznają za stratę ze względu na najwyższą wartość poznania Chrystusa Jezusa, Pana mojego [Flp 3,8].

Wyrażenie pójść za [akolouthen] oznacza właśnie przyłączyć się do Mistrza, utożsamić się z Nim i naśladować Jego przykład, by nawet umrzeć razem z Nim [por. Mt 10,38; 16,24; J 12,26; 21,22]. Taka więc nie jest możliwa inaczej jak poprzez miłość, relację oblubieńczą [Ap 14,4], inaczej nieuchronne jest oddzielenie od Niego i zdrada [J 13,2].

¹⁹ Idąc dalej, ujrzał Jakuba, syna Zebedeusza, i brata jego Jana...

Powtarza się zwięzły lecz wymowny schemat literacki powołania uczniów: przyszedł - ujrzał - powołał - zostawili - poszli za nim.

Spojrzenie Jezusa spoczęło na dwóch innych braciach. Jezus odkrywa, że także oni są gotowi przyjąć wezwanie. Jest to tajemnicą Jezusa, który ma oczy jak płomień ognia [Ap 1,14; 2,18; 19,12], wszystko przenikające, kogo powołuje, a kogo nie. Jezus nie zwleka: natychmiast ich powołał. Jego wezwanie jest naglące, to jest osobisty *kairos* Jakuba i Jana, jedyny moment, kiedy Pan przechodzi blisko ich łodzi.

Ewangelista podkreśla dwukrotnie w ww. 19-20 silną więź Jakuba i Jana z ich ojcem Zebedeuszem. Oprócz przywiązania do pracy i zysku istnieje także pewien rodzaj powiązań afektywnych, które mogą skutecznie zahamować dynamizm wiary i pragnienie pójścia za Jezusem [Mk 10,22; Łk 9,59.61].

Św. Łukasz mówi o tym w perykopie o trzech kandydatach na uczniów, z których jeden zanim pójdzie za Jezusem chce pogrzebać swego ojca, tzn. zapewnić sobie spadek po nim i tzw. bezpieczną przyszłość, a drugi chce pożegnać się z domownikami czyli najprawdopodobniej zapytać ich o zgodę na pójście za Jezusem.

Jan i Jakub zostawiają swojego ojca z najemnikami, przekreślając wszystkie jego nadzieje na trwanie rodzinnego interesu i bezpieczną starość. Musieli wywołać tym krokiem jego gwałtowny sprzeciw, skoro Jezus nazwał ich później, nie bez poczucia humoru, Synami Gromu [Mk 3,17]. To opuszczenie ojca podkreśla Ewangelista czasownikiem **apelthon = dosł. odeszli za Nim [za Jezusem]**. W dalszej części Ewangelii Marek rozwija obietnicę Jezusa adresowaną do powołanych: nikt nie opuszcza domu, braci, sióstr, matki, ojca, dzieci i pól z powodu Mnie i z powodu Ewangelii, żeby nie otrzymał stokroć więcej (...), a życia wiecznego w czasie przyszłym [Mk 10,29n].

Meditatio et contemplatio



*Ruiny Kafarnaum z czasów Jezusa,
w głębi kościół zbudowany nad ruinami domu Szymona Piotra
Foto: J. Maciąg*

Abraham jako pierwszy usłyszał wezwanie Boga: wyjdź z domu twego ojca... [Rdz 12,1-2]. Jest ono jakoś obecne w każdym powołaniu. Warto wspomnieć przepiękną historię Elizeusza, który obdarowany powołaniem prorockim za pośrednictwem Eliasza, zostawił ojca i matkę, a z wołów i ich jarzma, które stanowiły jego warsztat pracy, złożył ofiarę i zaprosił ludzi na radosną ucztę pożegnalną. Z dziedzica niemałej schedy stał się sługą wędrownego proroka [por. 1Krl 19,19nn].

Jezus podkreśla wielokrotnie, że aby stać się Jego uczniem, trzeba mieć w nienawiści swego ojca i matkę, żonę i dzieci, braci i siostry, a nadto siebie samego [por. Łk 14,26]. Oczywiście nie chodzi tu o nienawiść w sensie moralnym, ale o taką wolność w pełnieniu woli Bożej, która wszelkie więzi rodzinne i afektywne każe podporządkować Jemu samemu.

Owo opuszczenie to negatywna strona powołania do wiary dojrzałej, nie jest ono bynajmniej celem samym w sobie. Jezus chce wejść z nami w głęboką i bliską relację, która niemożliwa jest bez tej wolności od uwarunkowań i uzależnień, jakimi często jesteśmy powiązani: w odniesieniu do rodziców i bliskich, naszej mentalności, sposobu życia, pewnych wygod. Dzięki temu Bóg może realizować w naszym życiu swoją obietnicę: zaprowadzę cię do ziemi, którą ci ukażę, uczynię z ciebie wielki naród, (...) staniesz się błogosławieństwem [Rdz 12,1-2]. O wiele większe od tego, co trzeba ofiarować jest to, co Bóg daje. Obietnica dotyczy problemu najistotniejszego i najboleśniejszego w życiu Abrahama - jego bezpotomności - a zarazem przerasta Abrahama, który zapewne nie rozumiał do końca, co znaczy: przez ciebie będą otrzymywały

błogosławieństwo ludy całej ziemi..., nie mógł sobie też chyba wyobrazić, jak się wypełni słowo uczynię z ciebie wielki naród...

Zdarza się niekiedy, że wiarę chrześcijańską rozumiemy i praktykujemy jako pasmo powinności, norm, obowiązków i cierpień. Gdzieś na horyzoncie tej drogi majaczy Bóg, który żąda i bierze, a my ciągle coś wypełniamy, składamy ofiary itd. Wpadamy w legalizm i moralizm, traktując Boga jako kogoś kto żąda ciągłych ofiar, i patrząc bez miłosierdzia na tych, którzy nie chcą lub nie potrafią tak jak my wypełniać religijnych obowiązków, albo też w rozpacz, gdy stwierdzamy, że tym wymaganiom nie jesteśmy w stanie sprostać. Taka relacja z Bogiem jest czymś strasznym, niezgodnym ani z Jego planem, ani naszymi potrzebami. Coś takiego przeżywał starszy brat z przypowieści o miłosiernym ojcu: Oto tyle lat ci służę [dosł. służę jak niewolnik] i nigdy nie przekroczyłem twojego rozkazu; ale mnie nie dałeś nigdy koźłęcia, żebym się zabawiał z przyjaciółmi. (Łk 15,29) Podwójne nigdy w tej wypowiedzi podkreśla, że taka postawa prowadzi do samousprawiedliwiania się i do oskarżania Ojca w niebie i braci o niesprawiedliwość.

Jeśli widzisz, że są w tobie uczucia starszego brata, to módl się gorąco: Boże, miej litość dla mnie grzesznika...

Ważne jest widzieć, że Bóg znacznie więcej dał niż wziął! Warto postawić sobie pytanie: Czy widzę siebie jako obdarowanego przez Boga, czy też jako kogoś, kto ciągle składa Bogu jakieś ofiary i nie ma z tego ani korzyści ani zadowolenia? Jakie uczucie dominuje we mnie, gdy patrzę na swoją drogę wiary? Czy jest we mnie wdzięczność, że Bóg doprowadził mnie aż dotąd?

Popatrzmy, jak przeżywał tę rzeczywistość król Dawid: Poszedł więc i usiadłszy przed Panem mówił: „Kimże ja jestem, Panie mój, Boże, i czym jest mój ród, że doprowadziłeś mnie aż dotąd? Ale to było jeszcze za mało w Twoich oczach, Panie mój, Boże, bo dałeś zapowiedź tyczącą domu sługi swego na daleką przyszłość, do końca ludzkich pokoleń, Panie mój, Boże. Cóż więcej może powiedzieć do Ciebie Dawid? Ty sam znasz swego sługę, Panie mój, Boże. Przez wzgląd na Twoje słowo i życzenie Twego serca uczyniłeś całe to wielkie dzieło, aby pouczyć swego sługę. Przeto wielki jesteś, o Panie, Boże, nie ma nikogo podobnego Tobie, i nie ma Boga oprócz Ciebie, według tego wszystkiego, co usłyszeliśmy na własne uszy.” (2Sm 7,18nn) ACTIO Co uczynię poczynając od dziś, aby być gotowym przyjmować Jezusa, który nieustannie przechodzi przez moją „Galileę” i wzywa mnie do pójścia za Nim?

Jak powinienem kształtować mój stosunek do rzeczy i zajęć, a także do osób mi bliskich, aby mnie i im łatwiej było iść drogą wiary za Jezusem Chrystusem?

Opracował: ks. Józef Maciąg